

Przysięga Hipokratesa i casus niezależnej lekarki Martynowskiej

26 kwietnia 2021

Świat podzielił się na pół w sprawie oceny choroby Covid-19, jej skutków i metod zwalczania. Oficjalne stanowisko WHO o pandemii, akceptowane przez większość rządów i mediów mainstreamu, jest kwestionowane przez wielu lekarzy, naukowców, polityków, przedsiębiorców, organizacje społeczne i szeregowych obywateli.

Z wielkim bólem trzeba podkreślić, że w Polsce zwalczana jest debata publiczna na temat metod radzenia sobie z pandemią. Ofiarą tej cenzury są m.in. lekarze, którzy kwestionują – powołując się na swoje doświadczenie zawodowe i przysięgę Hipokratesa – niektóre aktualne protokoły medyczne oraz aktualną organizację służby zdrowia, m.in. zamykanie przychodni i szpitali oraz niewykorzystywanie tradycyjnych, sprawdzonych metod leczenia wirusowych zakażeń układu oddechowego.

Lekarzom takim „zamyka się usta” przy pomocy postępowań wszczynanych przez izby lekarskie. Należy do nich m.in. dr Anna Prześllica-Martynowska z Łądka Zdroju, którą Dolnośląska Izba Lekarska (DIL) zawiesiła 24 lipca 2020 r. tymczasowo na 6 miesięcy w prawie wykonywania zawodu za zgłaszanie wątpliwości dotyczących sposobu walki z Covid-19, co Izba zinterpretowała jako propagowanie zachowań antyzdrowotnych (sic!). Już 4 sierpnia 2020 r. 1442 mieszkańców Łądka-Zdroju i Stronia Śląskiego (położonego w odległości 5 km od Łądka) przekazało Burmistrzowi Łądka petycję o podjęcie działań mających na celu przywrócenie pani A. Prześllicy-Martynowskiej prawa wykonywania zawodu. Mieszkańcy powoływali się na prawo każdego obywatela do krytyki działań władzy publicznej i wielką wartość wolności

słowa w państwie prawa, tym bardziej, że publiczne wypowiedzi Martynowskiej – dotyczące obostrzeń nałożonych na obywateli w związku z Covid-19 – zostały sformułowane przez nią na podstawie doświadczenia lekarskiego biorącego się z 35 lat praktyki, przy ogromnym zaangażowaniu i częstym podejmowaniu działań charytatywnych. Składający petycję wskazali, że mają poczucie bezpieczeństwa pod opieką tej lekarki, ufają jej, zarzut działania przez nią na szkodę pacjentów oceniają jako absurdalny i domagają się zmiany decyzji urzędniczej. Burmistrz Łądką Zdroju w dniu 11.08.2020 r. przesłał petycję do Dolnośląskiej Izby Lekarskiej. W dniu 16 marca br. otrzymałam informację Przewodniczącego Okręgowego Sądu Lekarskiego, że Sąd ten nie zajmował stanowiska w sprawie petycji mieszkańców, „wobec czego nie formułował w tym przedmiocie jakichkolwiek odpowiedzi”.

Sprawą interesowałam się dalej mając na względzie m.in. fakt, iż podobno w Polsce brakuje lekarzy i to tak dalece, że nawet konieczne jest odwoływanie – na mocy „zaleceń” Narodowego Funduszu Zdrowia – planowanych operacji. Zapytałam DIL, jaki jest aktualny status dr Martynowskiej, czy odzyskała ona prawo wykonywania zawodu i czy toczą się wobec niej jeszcze jakieś inne postępowania. 31 marca Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej dr n. med. Piotr Piszko oraz Przewodniczący Okręgowego Sądu Lekarskiego dr n. med. Jan Spodzieja wydali decyzje administracyjne odmawiające mi dostępu do tych informacji publicznych, powołując się na fakt, że nie jestem stroną postępowania.

Adwokat dr Martynowskiej mecenas Stanisław Zapatoczny poinformował mnie, że 24 stycznia br. DIL wydał postanowienie o dalszym tymczasowym zawieszeniu lekarki w prawach wykonywania zawodu na kolejnych 6 miesięcy, a 31 marca Okręgowy Sąd Lekarski we Wrocławiu powołał biegłego dr. n. med. Pawła Grzesiowskiego w celu wydania opinii co do wypowiedzi dr Martynowskiej o pandemii. Dr Grzesiowski jest ekspertem Naczelnej Rady Lekarskiej do walki z COVID-19 i

jedną z twarzy instytucjonalnej walki z epidemią koronawirusa. Co ciekawe, sam ostatnio popadł w konflikt z p.o. Głównym Inspektorem Sanitarnym (inżynierem Krzysztofem Saczką), który zarzuca mu „wielokrotne wprowadzanie opinii publicznej w błąd niepotwierdzonymi i nieprawdziwymi informacjami na temat epidemii COVID-19, oczernianie i deprecjonowanie instytucji państwowych, w tym Państwowej Inspekcji Sanitarnej” i doniósł na niego do Naczelnej Izby Lekarskiej. Dr Grzesiowski zaprzeczył temu stanowisku w rozmowie z reporterem RMF FM Mariuszem Piekarskim : „Nie poczuwam się do żadnego ze stawianych mi zarzutów. Nigdy swoimi wypowiedziami nie chciałem skomplikować sytuacji pandemicznej. Ta skarga przeciwko mnie ma być formą ostrzeżenia dla wszystkich osób niezależnie oceniających działania w czasie pandemii”.



Mamy zatem sytuację wysoce bulwersującą. Wypowiedzi dr Martynowskiej ma oceniać ekspert NRL, który do tej pory w zasadzie podtrzymywał oficjalną linię o metodach walki z pandemią, a gdy nabrał wątpliwości co do rządowych rozwiązań, sam stał się przedmiotem krytyki i grożą mu postępowania o odpowiedzialności zawodowej za wyrażane poglądy. Jak zatem zachowa się dr Grzesiowski jako de facto „sędzia we własnej sprawie”? Czy uzna, że dr Martynowska, ceniona lekarka, ma także – podobnie jak on – prawo do postępowania w zgodzie z własnym sumieniem i przysięgą lekarską, zobowiązującą m.in. do strzeżenia godności stanu lekarskiego (...) jednak postępując bezstronnie i mając na względzie dobro chorych, a także stałego poszerzania wiedzy lekarskiej i podawania do wiadomości świata lekarskiego wszystkiego tego, co uda się lekarzowi wynaleźć i udoskonalić?

Jak do tej pory dr Martynowska tego prawa została pozbawiona. Zastosowano najbardziej surowy środek w postaci zawieszenia prawa do wykonywania zawodu, nawet nie wykorzystując środków mniej dolegliwych, jak np. upomnienie czy nagana, jeśli w

ogóle byłyby zasadne. Mecenas Zapatoczny uważa, że lekarzy usiłuje się zastraszyć i uniemożliwić im działanie zgodnie ze standardami Hipokratesa, a nie tylko biurokratycznymi. Temu być może ma służyć kolejne postępowanie DIL, które znalazło wyraz w zapowiadany na dzień 9 lutego posiedzeniu, gdzie miano przedstawić lekarce kolejne zarzuty za kolejne krytyczne wypowiedzi. Na szczęście to posiedzenie zostało odwołane.

Byłoby chyba właściwe, aby zakończyć ten spektakl niesprawiedliwości wobec dr Martynowskiej i jej pacjentów. Wszak w jej obronie stanęło co najmniej 30% mieszkańców Łądko-Zdroju i Stronia Śląskiego, zważywszy na fakt, że petycję podpisało w ciągu kilku dni ponad 1400 reprezentantów zamieszkałych tam rodzin.

Jak wypowiedział się dla „Poradnika Zdrowie” dr Grzesiowski, koronawirus powodujący Covid-19 jest nowy i w ubiegłym roku nie wiadano o nim jeszcze zbyt wiele. Stąd – jak się wydaje niezależnym obserwatorom – uprawnione były różne opinie co do najlepszych metod postępowania i nie jest w interesie ochrony zdrowia pacyfikowanie lekarzy i naukowców mających wątpliwości co do biurokratycznych protokołów. Nadal zresztą nie są jasne takie okoliczności jak: wiarygodność testowania i statystyk zachorowań, racjonalność noszenia maseczek (w tym szczególnie poza pomieszczeniami), izolowanie „chorych bezobjawowych” czy kilkudziesięcnotysięczna liczba nadmiarowych zgonów w czasie pandemii.

Opinia publiczna oczekuje, aby przede wszystkim nie szkodzić obywatelom (zdrowym i chorym) oraz ich lekarzom.

Autorstwo: Krystyna Górzyńska

Źródła: „Warszawska Gazeta”, [NEon24.pl](https://neon24.pl)